

KS. HENRYK NIEMIEC

## „NAUCZYCIELU DOBRY” DLACZEGO MAM BYĆ DOBRYM NAUCZYCIELEM?\*

Wyrażenie „Nauczycielu dobry” użyte w tytule niniejszego wykładu kieruje naszą uwagę ku kartom Ewangelii, w której znajdujemy opis spotkania bogatego młodzieńca z Jezusem. Młodzieniec pytając o to, co ma uczynić, aby osiągnąć życie wieczne, nazywa Jezusa Dobrym Nauczycielem. Z pewnością użył tego wyrażenia, zadając bardzo ważne egzystencjalne pytanie, po wcześniejszym wsłuchiowaniu się w słowa Mistrza, po obserwacji Jego postawy i działania. Uznał w Nim swego nauczyciela, któremu może zaufać, do którego może się zwrócić z najważniejszym pytaniem o sens i jakość życia. Inną sprawą jest, jak skorzysta z rad Nauczyciela, lecz z pewnością to, co usłyszał będzie towarzyszyło mu przez całe życie i być może przyjdzie czas, iż słowa Jezusa skierowane do niego zabrzmiały powtórnie w chwili, w której będzie bardziej przygotowany na ich zrozumienie i przyjęcie.

Nie przypadkiem ideą przewodnią tegorocznego Forum Szkół Katolickich jest ewangeliczne określenie Jezusa jako Dobrego Nauczyciela. W tej przewodniej myśli zawarta jest troska oraz modlitwa tysięcy nauczycieli pracujących dziś z młodzieżą w polskich realiach końca dwudziestego wieku, młodzieżą, która bardzo często - jak ów ewangeliczny młodzieniec - po wysłuchaniu swych nauczycieli smutnie spuszcza głowę i idzie inną drogą, drogą którą już kroczyli, z której tak trudno zrezygnować. Jest to troska pedagogów proszących Dobrego Nauczyciela o łaskę zrozumienia, co to znaczy być dobrym nauczycielem, dlaczego i jak mam być dobrym nauczycielem oraz modlitwa o umocnienie w nauczycielskim powołaniu.

### 1. „Dobry nauczyciel” - co to znaczy?

Przymiotnik „dobry” odniesiony do przedstawiciela jakiegoś zawodu, w naszym przypadku do zawodu nauczyciela, może być różnie rozumiany w zależności od świadomości osoby, której byśmy zadali pytanie: *jaki nauczyciel jest do-*

---

\* Wykład wygłoszony w ramach obrad VII Ogólnopolskiego Forum Szkół Katolickich, Jasna Góra 23 XI 1996.

*brym nauczycielem?* Dla jednych dobrym nauczycielem jest ten, który wykazuje się świetną znajomością nauczanego przedmiotu. Ktoś inny odpowie, iż dobrym nauczycielem jest ten pedagog, który potrafi umiejętnie przekazać posiadaną wiedzę. Inni dobroć, o którą pytamy, mogą dostrzegać w pobłażliwości w wymaganiach stawianych uczniom. Ewentualna ankieta przeprowadzona wśród uczniów na różnych poziomach edukacji dostarczyłaby pełną gamę innych możliwych odpowiedzi. Z pewnością jej poszerzeniem byłyby odpowiedzi uzyskane od ludzi dorosłych, którzy swoją edukację ukończyli kilkanaście lat temu i z perspektywy czasu wspominają lata szkolne oraz ludzi, którzy ich w tym okresie kształtowali. Zastanawiając się nad znaczeniem wyrażenia „dobry nauczyciel”, nie można się jednak ograniczać do znaczenia jakie nadają mu poszczególne osoby. Wypowiedzi takie są jedynie wyrazem stanu świadomości pytaných osób i są elementem zmiennym oraz pomocniczym na drodze odkrywania sensu rozważanego wyrażenia. Stałym elementem, który należy wziąć tutaj pod uwagę, jest sam fakt szkolnej edukacji, jej charakter i zadania. Wstępnie można powiedzieć, iż dobrym jest ten nauczyciel, który w możliwie doskonały sposób realizuje cele i zadania szkoły. Określenie to ma jednak charakter bardzo ogólny, a nawet wręcz ogólnikowy, pozwalając na liczne, nawet sprzeczne ze sobą interpretacje w zależności od tego, jak się określi cele szkolnej edukacji. W systemie totalitarnym za dobrego nauczyciel - z punktu widzenia systemu - uważano by tego pedagoga, który sprawnie realizuje wyznaczone przez ideologię cele, a sama szkoła staje się terenem umacniania i budowania przyszłości tegoż systemu. Można mnożyć różne przykłady interpretacji przedstawionego wyżej określenia. Czy skazani jesteśmy tym samym na jego wieloznaczność wynikającą z ogólnikowości? Czy nie ma stałego punktu odniesienia, który pozwoliłby jednoznacznie udzielić odpowiedzi na pytanie: *co to znaczy być dobrym nauczycielem?*

Zwróciłem wyżej uwagę na sam fakt szkolnej edukacji, jest on momentem stałym w sensie historycznym i socjologicznym. Edukacja, nauczanie - mimo różnych form w jakich występowało i występuje - jest zawsze spotkaniem osób. Jest relacją międzypersonalną, która ma charakter niesymetryczny. Z jednej strony obecna jest osoba reprezentująca pewien poziom wykształcenia i osobowościowego rozwoju, z drugiej zaś strony relacji widzimy osobę, która jest na dziecięcym lub młodzieżowym etapie rozwijania swych możliwości, która zdobywa wiadomości, uczy się myśleć, która kształtuje swoją osobowość sycąc się treściami przenikającymi jej relacje do innych osób w środowisku szkolnym, rodzinnym, społecznym. Proces kształcenia intelektualnego oraz wychowania w zakresie życia społecznego czy rodzinnego, przebiega w sytuacji dziecka jednocześnie. Momentem istotnym wychowywania na różnych jego płaszczyznach, a właściwie jego podstawą, jest **wychowanie moralne**, poprzez które dziecko uczy się co i dlaczego jest moralnie dobre dla człowieka jako człowieka. Ono nadaje mu nową jakość. Oczywiście sposób realizacji tego wychowania moralnego winien być dostosowany do wieku dziecka, a urealnia się on poprzez inne płaszczyzny wychowawcze. Nie jest on tylko sprawą wiedzy. Przypomnieć tu należy również o wychowaniu religijnym, które wieńczy całość kształtu wychowania osadzając go w wymiarze, który uzasadnia cały porządek istnienia oraz w którym człowiek znajduje siłę do wytrwania w dobru. W tej osobowej relacji nauczyciel - uczeń osoba pedagoga,

obarczona zawodowym niejako autorytetem, odgrywa bardzo ważną rolę. Jest on bowiem tym, kto nie tylko kształci, przekazuje wiedzę, lecz tym kto wychowuje, kto wskazuje na to, co jest prawdą i dobrem. Przyzwyczailiśmy się funkcję wychowawczą - w szerokim rozumieniu tego słowa - przyznawać jedynie rodzinie lub wspólnotom religijnym i często mówi się o neutralności szkoły. W okresie PRL-u w polskich szkołach akcentowany był moment kształcenia intelektualnego oraz tzw. neutralność szkoły przy milczącej zgodzie na realizację ściśle określonego programu wychowania społecznego zgodnego z panującą ideologią, co było w rezultacie pewną formą manipulacji uczniem. Obecnie również mówi się o neutralności szkoły. Czy jednak na płaszczyźnie wychowania moralnego można mówić o neutralności? Pierwzoplanową rolę wychowawczą odgrywa, co nie ulega wątpliwości, rodzina, a także rodzina duchowa, jaką jest Kościół. Niemniej szkoła nie jest wyłączona z procesu wychowywania. Nie chodzi tutaj tylko o wychowanie do życia w społeczeństwie, lecz przede wszystkim o **wychowanie moralne**, poprzez które usprawniamy kogoś (ucznia) do działań moralnie dobrych. Wychowanie moralne nie ogranicza się tylko do wypracowania u wychowanka działań, które posiadają kwalifikację moralnej dobroci. Poprzez te działania, ten który działa staje się moralnie dobrym. Zadaniem nauczyciela jest pomagać stawać się człowiekowi dobrym, a w okresie młodzieńczym pomoc ta jest nieodzowna.

Instytucja szkoły realizuje swoje zadania nierozdzielnie, zarówno w płaszczyźnie kształcenia, jak i w płaszczyźnie wychowania. Pominięcie którejś z tych płaszczyzn w perspektywie osobowej struktury ucznia jest nieporozumieniem i stwarza rozliczne możliwości manipulowania nim, bądź też czyni go zarazem uczniem i nauczycielem siebie samego, do czego jeszcze, ze względu na młodzieńczy okres dojrzewania tak intelektualnego, jak i osobowościowego oraz fizycznego, nie jest przygotowany. Proces kształcenia sprowadza się w zasadzie - z punktu widzenia jego rezultatów - do wypracowania u ucznia umiejętności rozpoznawania prawdy i dobra, do ujmowania dobra prawdziwego, czyli takiego dobra, które jest zgodne z osobową strukturą kształconego. Proces wychowania natomiast zmierza w kierunku wypracowania takiego angażowania swej wolności, aby uczeń sam dobrowolnie chciał trwać w poznanym dobru i prawdzie, aby chciał w przestrzeni swych możliwości żyć poznanym dobru i prawdą, aby sam wiązał się z dobru prawdziwym. Związanie się w akcie wolnego wyboru z dobru i prawdą, możliwe po osiągnięciu odpowiedniej dojrzałości, która przecież kształtuje się nie tylko w życiu rodzinnym, lecz także poprzez wszystkie etapy szkolnej edukacji, jest odniesieniem miłości. Osoba ludzka reaguje na miłość rozumianą jako bezinteresowne chcenie dobra dla niego samego, dlatego, że to jest dobro. Istotą miłości nie są uczucia, choć niektórzy tylko do tej płaszczyzny ją sprowadzają. Miłość jest sprawą woli i jest ona w istocie chceniem dobra ze względu na nie samo, dobra, które odpowiada i potwierdza osobową godność człowieka. Proces kształcenia i wychowania jest z tego punktu widzenia procesem usprawniającym osobę do realizacji siebie samej na drodze miłości, jedynej przestrzeni proporcjonalnej do tego, kim człowiek jako osoba jest, w której może ona spełnić bogactwo swych możliwości. Osobowy byt człowieka ukierunkowany jest na miłość spełniającą się w chceniu i realizowaniu dobra prawdziwego, a jego ostatecznym spełnieniem może być tylko Miłość absolutna, którą jest oso-

bowy Bóg. Okres szkolnej edukacji jest czasem, w którym uczeń nie tylko zdobywa nowe wiadomości, lecz także czasem kształtowania jego woli oraz intelektu do rozpoznawania prawdy i dobra, do poznawania siebie oraz do rozkochania się w dobru prawdziwym. Jest to czas budowania fundamentu dla dojrzałego życia tym, co dla człowieka jest najważniejsze: życia miłością, trwaniem w dobru prawdziwym. Nauczyciel ma wskazywać uczniom dobro. Szkoła nie może zajmować pozycji neutralnej, taka pozycja jest w zasadzie niemożliwa, szkoła zawsze jest „jakaś” i zawsze ma wpływ na moralne wychowanie uczniów. Udział szkoły w moralnej formacji uczniów jest nie mniejszy niż udział rodziny. Wiemy z doświadczenia ile złych nawyków przynoszą dzieci ze środowiska szkolnego np. konformizm, skłonność do kłamstwa. W pierwszym rzędzie funkcję wychowawczą spełnia rodzina oraz rodzina duchowa, jaką jest Kościół. Oczywiście konieczna jest współpraca szkoły z tymi wspólnotami, chodzi przecież o osobowe dobro ucznia. To dobro winno spajać edukację szkolną, rodzinną i religijną. Wykluczające się koncepcje tego, co dobre dla osoby, głoszone przez te trzy instytucje, wywierają fatalny skutek wychowawczy. Rola szkoły w wychowaniu moralnym polega w zasadzie na formacji poprzez kształtowanie intelektu i pośrednio - poprzez intelekt - umacnianie woli oraz kształtowanie woli poprzez działania związane z dyscypliną życia szkoły. (Należy tu podkreślić wagę zajęć wychowania fizycznego). Zadania szkoły dotyczące wychowania moralnego możemy przedstawić na trzech płaszczyznach:

1. Pierwsza płaszczyzna związana jest z nauczaniem różnych dyscyplin wyznaczonych programem szkolnym. W ramach tych dyscyplin można uczyć rzetelnego myślenia koniecznego do samodzielnego poszukiwania prawdy i odkrywania dobra. Z pewnością takie przedmioty jak matematyka, fizyka są doskonałą szkołą myślenia, pozwalają ponadto odkrywać prawdę i piękno świata w którym żyjemy. Ogromną rolę w nauczaniu moralnym odgrywają przedmioty humanistyczne np. historia czy nauka o literaturze. Stwarzają one okazję ukazania wzorów życia moralnego, bohaterstwa, potęgę dobroci, uludę zła. Niestety, młodzież dzisiejsza wychowywana jest przez mass media, modę często w atmosferze przemocy, walki, siły fizycznej i jednocześnie w atmosferze moralnego liberalizmu kwestionującego istnienie stałych i niezmiennych norm moralnych. Zło bardzo często jest atrakcyjne, a niekrytyczny młody umysł może nieświadomie przejmować szereg proponowanych treści. Przed szkołą stoi poważne zadanie **budzenia zmysłu moralnego** u młodzieży, **ukazywania piękna, dobra i prawdy**. Tylko taka atmosfera może sprzyjać rozwojowi duchowych energii dobroci ukrytych w naturze ludzkiej. Miłość, pojmowana jako bezinteresowny dar siebie, w której człowiek ma kształtować swą osobowość, rozwijać siebie, domaga się stworzenia warunków umożliwiających jej wzrost.

2. Drugą płaszczyzną, na której szkoła realizuje swą funkcję wychowawczą, jest osobiste świadectwo nauczycieli. Nauczyciel nie tylko przekazuje wiedzę, lecz jest również wychowawcą, co stawia przed nim poważne wymagania moralne, dotyczące jego osobistego życia. Swoim przykładem, sprawiedliwością w traktowaniu uczniów, solidnością i rzetelnością w przekazywaniu wiedzy nauczyciel może przekazać swym podopiecznym autentyczny przykład życia opartego na prawdzie i dobru.

3. Trzecia płaszczyzna związana jest z bezpośrednim nauczaniem etyki - filozofii moralności - w szkole. Można opracować program nauczania dostosowany do wieku uczniów i winny w nim być zagadnienia związane np. z teorią cnót, sumienia, prawa naturalnego, godności człowieka. Tego rodzaju zajęcia mogłyby pogłębiać humanistyczne spojrzenie uczniów na otaczającą ich rzeczywistość i wspomagać ich proces samowychowania. W układaniu programu nauczania etyki należy się jednak strzec etycznego pozytywizmu, głoszącego, że to jest dobre, co odpowiada biologicznej naturze człowieka i socjologizmu, który za moralnie dobre uważa to, co większość ludzi uważa za dobre, np. lansuje się ideę referendum jako rozstrzygającego kryterium w sprawie aborcji. Teorie te, prowadząc do relatywizmu etycznego, nie pomogą młodemu człowiekowi rozwinąć tkwiących w nim duchowych możliwości.

Powraca pytanie: *jakim nauczycielem ma być dobry nauczyciel?* Z pewnością jest on kimś, kto w miarę swoich możliwości realizuje fundamentalne zadania szkoły. Twierdzenie to, w świetle przeprowadzonego wywodu, nie powinno grzeszyć ogólnikowością. Dobry nauczyciel jest zarazem tym, który przekazuje wiedzę oraz tym, który jednocześnie wychowuje wprowadzając ucznia w świat prawdy i dobra, uzdalniając go w miarę jego dojrzewania do podejmowania samodzielnych decyzji trwania przy dobru prawdziwym, pomagając mu w rozwoju jego własnej osobowości w perspektywie miłości.

## 2. Czy warto być dobrym nauczycielem?

Pytanie to ma zasadnicze znaczenie dla naszych rozważań. Zarys odpowiedzi zawarty jest już w przedstawionych wyżej analizach. Proces kształcenia i wychowania został ukazany jako sieć relacji międzyosobowych, których kresami są osoba pedagoga oraz osoba ucznia, wychowanka. W ramach tej relacji osoba nauczyciela znajduje się w polu szczególnej jego odpowiedzialności za młodego człowieka kształtującego swą osobowość, swe spojrzenie na świat, odpowiedzialność za rozwinięcie w nim umiejętności rozpoznawania prawdy i dobra oraz dobrowolnego trwania przy nim. Zauważmy, iż ta odpowiedzialność nie rozciąga się tylko na doraźne zachowanie ucznia, lecz w konsekwencji rzutuje także na przyszłe jego życie w społeczeństwie. Oddziaływanie nauczyciela, patrząc od strony skutków, posiada więc wymiar indywidualny jak i społeczny, choć najczęściej pedagog nie jest świadkiem owoców swej pracy. Pracę wśród dzieci i młodzieży można przyrównać do siania ziarna. Najpierw siewca troszczy się o dobór ziarna, aby wysiać tylko te dobre ziarna rokujące obfity zbiór. Stara się przygotować glebę, wsiewa ziarno i czeka. Podobnie jest w działalności pedagogicznej. Ziarnem jest prawda i dobro, które kiedyś przyniesie obfity plon. Chodzi tutaj o każdą prawdę, zarówno tę związaną z przekazywaną wiedzą jak i tę dotyczącą praktyki codziennego życia klasy i szkoły. Uczeń kształtujący swe sprawności intelektualne i wolitywne jest wrażliwy na prawdę i na dobro. Wszelka wieloznaczność, brak konsekwencji, bądź tolerowanie cwaniactwa, rzutuje na jego postawę i może zostać w niej utrwalone. Moim zadaniem nie jest jednak wskazywanie na to, jak być dobrym nauczycielem, pragnę się jedynie ograniczyć do wskazania na racje po-

winności bycia dobrym nauczycielem. Racja zasadnicza sprowadza się do **odpowiedzialności za człowieka**, który znajduje się w polu moich działań tym bardziej, iż ten człowiek jest dzieckiem i znajduje się jeszcze na etapie dojrzewania w szerokim tego słowa znaczeniu oraz obdarza swego nauczyciela zaufaniem, powierza mu niejako siebie i swoją przyszłość. Tej odpowiedzialności nie można przyrównywać np. do rzetelności pracy szewca. Szewc, jeśli ktoś reklamuje naprawiony wcześniej but, może bez uszczerbku dla osoby reklamującego naprawić techniczny błąd. Ucierpi na tym jego autorytet jako fachowca. Jeśli nauczyciel źle realizuje swe powołanie wówczas nie tak łatwo mówić o naprawieniu zła posianego w osobowości uczniów. Nauczyciel jest jak garncarz. W surowej glinie pomaga lepić osobowość człowieka. Kierunek jego pracy wyznaczony jest przez obiektywne normy, wynikające z godności każdej osoby ludzkiej, w tym także osoby ucznia.

Pytając się o racje na podstawie których mam być dobrym nauczycielem, nie można się ograniczyć tylko do wskazania na odpowiedzialność za wychowanka. Należy także uwzględnić osobę samego wychowawcy uczestniczącego w procesie wychowania i kształcenia. Jak zaznaczyłem proces ten jest relacją międzyosobową i pominięcie osoby nauczyciela nie oddałoby prawdy o specyfice tej relacji. Jeśli pytamy o to, „Dlaczego mam być dobrym nauczycielem?“, to możemy również teoretycznie zapytać „Dlaczego nie mam być złym (lub nijakim - o ile to jest możliwe) nauczycielem?“. Zło lub dobro, o które pytamy, jest w tym przypadku związane z charakterem działań, które będą z racji wykonywanych zajęć skierowane do dziecka. Chodzi tutaj o dobro moralne urzeczywistniane poprzez wszelkie relacje z wychowankami, czyli takie dobro, które odpowiada godności osobowej ucznia. Można np. świecić przykładem w sprawiedliwym ocenianiu, punktualnością, bądź przeciwnie marnować jednostki lekcyjne na jałowe pogaduszki - choć to może się nawet doraźnie spotkać z aprobatą ze strony uczniów. Wartość moralna realizowana w tych działaniach odnosi się jednak także do ich podmiotu, do osoby nauczyciela. Nie do nauczyciela jako nauczyciela, lecz do osoby, która pełni tak ważną społecznie funkcję kształcenia i wychowywania powierzonych jej dzieci. Osoba ta, podobnie jak osoba dziecka, choć w innym stopniu, również jest swą osobową strukturą odniesiona do dobra i prawdy, również dąży do spełnienia siebie na drodze miłości. Jego sytuacja różni się od sytuacji ucznia tym, iż jest on osobą dojrzałą, która ukształtowała w sobie umiejętności dotyczące funkcjonowania rozumu i woli, która lepiej niż uczeń rozpoznaje prawdę i dobro i która posiada już jakąś mądrość życiową. Pedagog staje się dla wychowanka mistrzem i przewodnikiem. Międzyosobowa relacja uczeń - nauczyciel jawi się jako odniesienie osób, którego treścią jest miłość, w którym jedna osoba jest zadana drugiej. W tym odniesieniu zachodzi już wzajemne dawanie się osób. Nauczyciel daje nie tylko swój czas i umiejętności pedagogiczne, on daje siebie. Uczeń powierza mu z pełnym zaufaniem siebie i swe przyszłe życie. W tej wzajemnej relacji wychowawca nie tylko wykonuje swój zawód, lecz w sposób szczególny spełnia siebie jako człowiek. Szczegółowość ta polega na tym, iż bezpośrednim punktem odniesień jest tutaj druga osoba, oczekująca w rozpoczynających się etapach swego życia pomocy na drodze własnej samorealizacji. Pracownik w zakładzie produkcyjnym również odniesiony jest do innych osób,

lecz w sposób pośredni. Można powiedzieć, iż dobry nauczyciel realizując swe pedagogiczne powołanie, odnajduje siebie, bogacąc się bogactwem osób, urzeczywistniając to, do czego jego wewnętrzna struktura tęskni, urzeczywistniając miłość - i dlatego mam być dobrym nauczycielem i dlatego warto być dobrym nauczycielem.

W rozważaniach tych nie można pominąć aspektu teologicznego. Jezus został nazwany przez ewangelicznego młodzieńca Dobrym Nauczycielem i rzeczywiście nim był. Jako Nauczyciel przypominał tym, których spotykał, prawdę o Bogu i o człowieku, ponieważ została ona zniekształcona. Odślaniał zapomniane dobro jakim jest człowiek. Czynił to tak, aby jego uczniowie sami ujrzeli tę prawdę i sami zdecydowali się trwać przy dobru związanym z odkrytą przez nich prawdą. Jako Dobry Nauczyciel Jezus nie tylko nauczał, lecz złożył siebie w ofierze za każdą osobę ludzką, aby ją pojednać z Ojcem, aby odkryć dla niej źródło, z którego każdy człowiek ma czerpać nadprzyrodzoną siłę do wytrwania w naturalnym odniesieniu do dobra prawdziwego, do wytrwania w miłości. Uczniowie Jezusa nie są już sami. Miłość Mistrza - On sam - ciągle objawiana w Jego życiu, śmierci i zmartwychwstaniu będzie im towarzyszyć w ich dążeniach do prawdy i dobra, urzeczywistniając wraz z Nimi to, co wydawałoby się niemożliwe: życie miłością.

Moralnie dobre działanie, istotą którego jest miłość, będzie w perspektywie teologicznej odpowiedzi człowieka na pełne miłości działanie Boga, które objawiło się w stworzeniu człowieka na Boży obraz i podobieństwo oraz zwieńczyło się we wcieleniu Słowa. Dobry Nauczyciel jest wzorem dla każdego ziemskiego nauczyciela, który sam będąc stworzony na obraz i podobieństwo Boga, odpowiada aktami miłości na obecność ucznia, również stworzonego na obraz i podobieństwo Boga, i tym samym spełnia siebie w miłości odpowiadając na miłość Boga.